THE POLISH WEEKLY
SŁOŃCE
The Official Organ of the
POLISH UNION OF AMERICA
A POLITICAL NEWSPAPER.

Has larger circulation throughout the United States, than all the other Polish Newspapers combined, and is an invaluable advertising medium.

PUBLISHED EVERY THURSDAY.
Subscription per annum - - - - - $1.00

ADVERTISING RATES:

SPACE	WEEK	MO.	3 MO'S.	6 MO'S.	1 YEAR.
1 inch	50c	$1.25	$2.50	$5.00	$10.00
2 inch.	$1.00	2.50	4.50	8.00	15.00
3 inch.	1.00	3.75	6.25	12.00	20.00
¼ col.	2.50	5.50	10.00	20.00	30.00
½ col.	4.50	12.00	18.00	30.00	50.00
1 col.	7.00	20.00	30.00	50.00	100.00

Business at Special Notice 10c per line.

All communications to be addressed to:
GEORGE MIRSKI,
PUBLISHER & CHIEF EDITOR,
757 St. Peter St. - - - St Paul, Minn.

SŁOŃCE

PRAWDA — WIARA I OJCZYZNA

THE SUN

TYGODNIK POLSKI
SŁOŃCE
Urzędowy Organ
UNII POLSKIEJ W AMERYCE.

PISMO POLITYCZNE.

PRENUMERATA WYNOSI:
W Stanach Zjedn. i Kanadzie rocznie $1.00
" " " " półrocznie 50c
W Europie rocznie - - - - $2.00
" półrocznie - - - - $1.00

Prenumerata musi być opłacona z góry.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne za prenumeratę i ogłoszenia [Money Orders], oraz wszelkie korespondencye, uprasza się nadsyłać do Redakcyi

SŁOŃCA
JERZY MIRSKI,
757 St. Peter St. - - - St. Paul, Minn.

ORGAN URZĘDOWY UNJI POLSKIEJ W AMERYCE.

Entered at the Post Office at St. Paul, Minn. and admitted for transmission through the Mails at second-class Rates.

No. 40. St. Paul, Minn. Czwartek dnia 6-go Października, 1898 roku. Rok III.

SAVANNAH.

Obozem hufce stanęły na błoniach
Spocząć; Pułaski poglądał na morze;
Złote się gwiazdy migotały w toniach
I rubinowe kąpały się zorze.
Fala za falą wstawała z zwierciadła
I szła i do nóg wodzowi się kładła.

Koń jego trawę pasł nad morskim brzegiem
I strzemionami dzwonił, idąc błonią.
Tak mu bywało, gdy stanął noclegiem
W Polsce; po siołach na pacierze dzwonią,
A z pól wracali do chat robotnicy
Na sen pod skrzydła Maryi Dziewicy.

We dworach ołów topiono w kominach,
Lub śpiewano gwałtów protestacye;
Matki w ukryciu płakały po synach,
Co poszli ginąć za Konfederacyę.
Na przyzbach dumy śpiewali kozacy,
Po lipach na noc zasiadali ptacy.

Czy wy od Polski, fale? Czy wam znany
Dniepr i zielone po nad Wisłą pola?...
Ósmy rok zdala od ziemi kochanej
Po obcych błoniach goni go niedola.
A jeśli spocznie jak żuraw na straży,
Za Polską wodzi oczyma—lub marzy...

Mógł on na Moskwę Częstochowę zwalić
I paść jak Samson pod gruzem kościoła,
Lecz wolał Polsce palladium ocalić;
Poszedł i czekał, aż go znów zawoła...
I ofiarował Bogu dumną sławę,
Obcej wolności bronić wsiadł na nawę.

Jeden z nim tylko druh konfederacki
Poszedł za morza, na wspomnienia smętne
Na bojach żywot leci mu tułacki;
Szkaplerz położył na serce namiętne,
A w ręku szabla, grom na wrogów głowy,
Szabla z Najświętszą Panną z Częstochowy.

I pozostały mu dotąd z pól carskich
Ten sam wzrok orli, ten sam duch marsowy
Z którem i spadał na służalców carskich,
Lub stał na murach świętej Częstochowy.
Blask mu na czoło bije od oręża,
A kędy oręż obróci—zwycięża.

I krwią przed Nowym opisał się Światem,
Jak stawia Polak za zgnębionych zdrowie!
Toż bohaterskim nazwali go bratem
Amerykańskich pokoleń wodzowie
Na dumę świata szlachetną miał duszę,
A pod laurami krył serca katusze.

Ty jedna, święta Rodzicielko Boża,
Znałaś to serce wielkie—skołatane!
Tobie on tylko, jasna Gwiazdo morza,
Każdą śmiertelną pokazywał ranę.
Skrzydłem Ty orlem byłaś jemu w bitwie,
A prowadziłaś przed Boga w modlitwie.

O! ucisz, ranno, to serce pokojem,
Miłości jego daj rzeźwiącą wiarę!
Na morskim brzegu usnął wódz przed bojem,
Po niebie cicho szły obłoki szare,
Duch jego smętny odmawiał różaniec,
Gwiazdy szły gasnąć na zachodni kraniec...

Już świt. Już wrzasły trąby ostre głosy,
Słońce wnet błysło na morze i błonia;
Pułaski szablę otarł z rannej rosy,
Przeżegnał piersi i skoczył na konia.
Mgła się po ziemi rozścieliła ranna,
Wódz pomknął, za nim grzmiało: "Na Savannah!"

Kiedyś mu grzmiała pieśń konfederacka,
Orły mu sine wskazywały drogi,
Kiedy na wrogów rankiem szedł znienacka,
Wpadał na działa i siekł co do nogi.
Takiej tu pieśni nikt mu nie zanuci;
Orły czekają w Polsce—czy nie wróci?

Smutny więc jechał i do towarzysza
Mówił o swoim zgubionym szkaplerzu:
"Wkrótce, mój bracie, będzie w sercu cisza,
I drobna prochu garść po twym Kaźmierzu;
Zły znak!... Duch czuje drogę, bracie miły!
Jam się spodziewał w Ojczyźnie mogiły!"

"Na naszych błoniach mijały mię groty,
Nie było dane dłoni mej kraj zbawić!...
Inny się zjawi jakiś anioł złoty
W rycerskiej piersi, by ten ród naprawić.
Nieszczęście wielkie—wielkich dusz kołyską;
Kto wie—ten anioł może jest już blisko."

"Bez Sakramentów zginę!... Bądź Twa wola!"
Rzekł, a Savannah już mu widne w dali;
Cwałem więc z jazdą kopnął się na pola,
Kędy Anglicy szeregami stali;
I usypano reduty ze szańców
Siały kartaczów gradem na powstańców.

I w porę przypadł, bo pod jego wzrokiem
Wrzała już bitwa zacięta wśród łanów:
Już szli Anglicy wyciągniętym krokiem
Z bagnetem w ręku na Amerykanów.
Wnet jedna chwila los bitwy przeważy...
A jemu zapał zajaśniał na twarzy.

"Naprzód!" I w dwieście poskoczyli koni,
Za bohaterem lecieli na działa,
Wiatr ich zaledwie doścignął na błoni;
Szable migały w słońcu, ziemia drżała,
I przełamali Anglików dwa fronty,
A wtem błysnęły na okopach lonty.

Zagrzmiało... "Jezus—Marya!" wódz krzyknął
I padł: zwycięzca padł na polu chwały
I skonał śmiercią, do której przywyknął;
I leżał z szablą swą jak posąg biały,
I Bóg mu rozlał na obliczu ciszę;
W koło płakali druh i towarzysze.

I usypali mu grób pod Savannah
I krzyż na grobie zatknęli brzozowy;
Niech cię przed Boga wiedzie święta Panna,
Tak jak ty w taniec wodziłeś bojowy!
A módl się za nas, niech nam Bóg obudzi
Takiego jak ty pośród wiernych ludzi!

M. Romanowski.

Ogromne pożary lasów w Stanie Wisconsin, narobiły szkody na półtora miliona dolarów. Kilka miast i farm uległo zupełnemu zniszczeniu.

Słówko o Unii Polskiej.

"Jeśli kto o swoich a najwięcej o domowych starania nie ma, wiary się zaprzał, gorszy jest niż niewierny". (Z listu ś. Paw. do Tym.)

W obec ciągłego upadku naszej narodowości, w obec pohańbienia i brudnej plamy, jaka skalała wszystkich Polaków w Ameryce, przez wytworzenie się nowej sekty heretyckiej, tak zwanych "niezależnych" lub narodowców, a właściwie "starokatolików". Wszyscy dobrze myślący Polacy, którym sława naszego imienia leży na sercu, którzy pragną uchronić święte nasze pamiątki, wiarę ojców naszych rzymsko–katolicką i nieskalany ideał wolnej Polski, starać się powinni pracować nad zrehabilitowaniem Polaków w obec obconarodowców i nad zrehabilitowaniem Polaków w obec Matki—Kościoła św.

Tych zaś zdrajców, którzy niweczą święte nasze pamiątki—dla szarlatanów, łowiących ryby w mętnej wodzie, dla ludzi brudnych i chciwych dobra osobistego, choć ze stratą ciała i duszy tych, którzy im zaufali, powinniśmy precz odsunąć, wykluczyć ze swego grona i nie mieć z nimi nic do czynienia.

Bóg i Ojczyzna oto dla nas hasła święte i jedyne, ale Polacy wiedzieć powinni, że taki ich biskop szarlatan Kozłow, lub taki papież Apolinary, albo też taki biskop Kamień z Buffalo, nie są powołani do swych czynności przez Pana Boga, nie są na biskupów legalnie wyświęceni, przeto ich misya pochodzi od szatana—że tacy ludzie, żyjący całe życie w brudzie, kąpiący się w błocie, pracują dla potępienia wiekuistego tego ludu, który im zaufał, pracują tylko dla Belzebuba i dla siebie.

Bóg się ich zaparł tak, jak się oni jego zaparli, nie wierząc w Boga, Bóg pogardził nimi i przez usta Namiestnika Kościoła św. odłączył ich od Kościoła Chrystusowego. Na ich czole wyczyta każdy piętno Kaina, piętno Judasza. Polacy dobrze myślący powinni pogardzić tymi zdrajcami wiary i ojczyzny, powinni się od nich jako od zapowietrzonych odsunąć, niech wrócą do kału, z którego powstali—do szatana, który ich posłał.

Lud polski, dla którego wiara rzymsko-katolicka była świętą przez lat blisko tysiąc, powinien i nadal bronić tej wiary i chronić jej przed wrogami, powinien jej bronić choć by kosztem własnego mienia i życia.

Dla tego Polacy powinni się jednoczyć w stowarzyszenia ściśle katolickie i narodowe, a że Unia Polska w Ameryce jest czysto katolicką i narodową organizacyą, to tam święte pamiątki, nauki są w głębi serca przechowane, że Unia Polska pracuje nad zabezpieczeniem duszy i ciała wszystkich swych członków, pracuje nad zabezpieczeniem życia wdów i sierót a zarazem wspiera ojców rodziny w razie nieszczęśliwego kalectwa i starości, że Unia Polska pracuje nad oświatą i nad zbawieniem męczeńskiej Polski, przeto każdy Polak powinien się znaleść pod sztandarem Unii Polskiej w Ameryce.

Nie wysławiamy Unii Polskiej z obowiązku, iż "Słońce" jest jej organem, ale wysławiamy ją z przekonania i z istniejących niczem nie zaprzeczonych dowodów. Unia Polska jako organizacya polsko–narodowa, składa się z członków przejętych silną miłością dla wiary św. oraz miłością dla utraconej Ojczyzny.

Unia Polska jako organizacya asekuracyjna, stoi na bardzo silnych podstawach, posiada parę tysięcy członków, zamożnych i uczciwych, na których liczyć może, że nigdy nie wystąpią z jej szeregu, w kasie posiada kilka tysięcy dolarów, wszystkie pośmiertne i wsparcia zaspokojone, żadnych nie ma zaległości ani długów, "Charter" posiada, książki kasyera i sekretarza jeneralnego we wzorowym porządku, codziennie prawie przystępuje do Unii po kilku członków.

Śmiało więc powiedzieć możemy, iż Unia Polska jest jedyną organizacyą, do której wszyscy Polacy wstępować powinni, jeżeli pragną dobra dla swej Ojczyzny, jeżeli pragną stać się obrońcami i orędownikami świętej wiary rzymsko–katolickiej.

Kazimierz Pułaski.

I usypali mu grób pod Savannah
I krzyż na grobie zatknęli brzozowy,
Niech cię przed Boga wiedzie święta Panna,
Tak jak ty w taniec wodziłeś bojowy!
A módl się za nas, niech nam Bóg obudzi
Takiego jak ty pośród wiernych ludzi!
[M. R.]

(Ciąg dalszy).

W Konfederacyi Barskiej odznaczyli się najwięcej Pułascy. Ojciec został pod nazwą regimentarza mianowany naczelnikiem wojennym, a młody Kazimierz otrzymał dowództwo nad oddziałem konfederatów. Nie miał on wprawdzie jeszcze doświadczenia w boju, ale wynagradzał to przezornością, wytrwałością i męztwem, posuniętem do szaleństwa. Był jakoby stworzony do wojny partyzanckiej. Choć z małą garstką konfederatów umiał powstrzymać daleko silniejsze zastępy wojska regularnego.

Wnet też okryło się imię Kazimierza Pułaskiego sławą. Odznaczył się on mianowicie po upadku Baru mężną obroną Berdyczowa, miejsca słynnego cudownym obrazem Matki Boskiej. Bronił się tam w klasztorze nasz Kazimierz przeszło cztery tygodnie, mając tylko szczupłe siły. Nakoniec dla braku żywności i amunicyi oddał Moskalom Berdyczów, zapewniwszy sobie wolne wyjście. Moskale jednakże, od wieków dopuszczający się na Polakach zdrady, nie dotrzymali warunków ugody, ale wzięli Pułaskiego w niewolę. Rys ten okazuje dobitnie moskiewską naturę.

Moskale przyrzekli wrócić wolność Pułaskiemu, ale pod warunkiem, że będzie namawiał ojca i dowódzców konfederacyi do złożenia broni. Widząc nasz bohater, że nie ma innego wyboru, aby ujść z niewoli, przystał pozornie na te warunki. Uzyskawszy atoli wolność zamiast odwodzić od udziału w walce, tem gorliwiej gromił Moskali, nie czując się obowiązanym do wypełnienia ugody, gdy poprzednio Moskale kapitulacyę zgwałcili.

Zaczął tedy na nowo trzepać Moskali aż miło, a sława jego codzień się powiększała. Podczas zimy z końcem 1768 na 1769 zamknął się Pułaski w okopach św. Trójcy pod Kamieńcem, gdzie dokazywał cudów waleczności. Okopy te usypał dla obrony przeciw Turkom Jan Sobieski. W końcu jednak zniewolony był Pułaski do opuszczenia tych okopów.

Po upadku Baru przeniosła się część konfederatów a mianowicie marszałek Michał Krasiński i regimentarz Józef Pułaski do Turcyi. Zaczęły się intrygi, aby złożyć twórcę konfederatów z urzędu regimentarza. Z drugiej strony Moskwa, widząc wzrastającą sławę Kazimierza, pragnęła wywrzeć swą zemstę na ojcu. Jakoż wskutek intryg kilku z magnatów, którym solą w oku był Józef Pułaski, zwyczajny szlachcic, za ich wpływem, wskutek usiłowań Moskali, uwięzili Turcy biednego starca. Dokończył on w więzieniu szlachetnego żywota. Przed zgonem napisał on list do synów, wzywając ich, aby nie opuszczali sprawy ojczystej, aby żyli ze sobą w najściślejszej zgodzie i starali się przywrócić między rodakami tego ducha jedności, bez którego i najlepiej pomyślane przedsięwzięcia w nic się obracają i aby poświęcili zemstę prywatną dobru ogólnemu, gdyż w ten sposób pomszczą godnie więzienie i śmierć jego.

Zabolały serca Kazimierza i Franciszka na wieść o zgonie ojca, lecz zamiast szukania zemsty, obydwaj z tem większą gorliwością walczyli dla dobra kraju. Odsłania nam rys ten piękną duszę Kazimierza Pułaskiego, gdyż w onych czasach nie było osobliwością, że szlachta sprawy prywatne, przywileje, herby, wyżej ceniła, niż dobro ogółu i niejeden magnat stał się nawet dla tego zdrajcą kraju. Nic łatwiejszego było dla Kazimierza rozżalonego z powodu prześladowania ojca, jak opuścić sprawę konfederacyi i przejść jeźli nie do Moskali, to do obozu króla Poniatowskiego, albo usunąć się zupełnie od działania. Atoli Pułaski wiedząc, że Ojczyznie wszelką prywatę poświęcać należy, rozpoczął na nowo walkę. I dziś to piękne postępowanie wzorem dla niejednego z nas być może.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Jesienne Wybory.

Rozpoczyna się polityczna kampania przy jesiennych wyborach w tym stanie i w kilku innych Stanach, oraz przy wyborach miejskich w Minneapolis. W obecnych wyborach nie mamy zamiaru popierać żadnej partyi specyalnie, nie chcemy bowiem nikomu narzucać swego zdania, ale wolno nam objawić swoje osobiste zapatrywania na sprawy polityczne, wolno nam również popierać pewne osobistości, które bez względu na partyą, przez osobiste zalety, zasługi i przymioty zasługują na poparcie z naszej strony.

Każda gazeta, służąca dla dobra ogółu, powinna zajmować się nieco polityką i popierać tych kandydatów lub nawet partyę, o której jesteśmy moralnie przekonani, że będą sprawowali swoje obowiązki godnie i uczciwie, że przyczynią się dla dobra kraju, stanu, a szczególniej że nasza narodowość przez tych kandydatów będzie traktowaną uczciwie, na równi z innemi narodowościami, a nie lekceważoną, jak była dotychczas.

Polacy powinni organizować się w kluby i zajmować się polityką, albowiem żyjąc w tym kraju, musimy pracować dla ogólnego pożytku całego kraju, a przytem dla wspólnego dobra. Źle czynią ci, którzy chcą być independent i sprzedają swe usługi raz tej, drugi raz innej partyi; ci tylko kompromitują Polaków i w końcu będą odrzuceni przez obie partye. Lepiej zachować się obojętnie i wcale nie zajmować się polityką, aniżeli być dwustronnym.

Jednakże Polacy powinni popierać tę partyę, która podług ich przekonania wydaje się lepszą, która szanuje swoje obietnice i potrafi je urzeczywistnić, która stara się o dobrobyt całego kraju, a Polaków nie lekceważy.

* * *

W Buffalo, N. Y., został wybrany kandydatem na kongresmana z 32 dystryktu po raz trzeci p. R. B. Mahany.

Spodziewamy się, że wszyscy Polacy bez względu na partye, będą popierali p. Mahany, albowiem Polacy nigdy nie będą mieli lepszego kongresmana.

Pan Mahany stara się zawsze o dobro Polaków bardziej, aniżeli jakikolwiek Polak, gdy by został kongresmanem.

Pan Mahany ocalił polską emigracyę przed barbarzyńskim bilem Lodge'a, ocalił przed ograniczeniem polskiej emigracyi i udowodnił przed Izbą, że Polacy byli wielkim narodem i że dzisiaj są narodem pożytecznym dla Stanów Zjednoczonych.

W obec tego p. Mahany zasługuje na poparcie wszystkich Polaków.

Wymowny, zacny, honorowy, szanowany przez wszystkich Amerykanów, czyż lepszego orędownika, lepszego przyjaciela znajdziemy?

A więc starajcie się, bracia Rodacy poprzeć p. Mahany, a bądźcie pewni, że on umie być wdzięcznym, że zawsze pracować będzie dla dobra tego ludu, który położył w nim swe zaufanie, postara się dla niego o pracę i o dobryt.

Takich więcej ludzi nam potrzeba. Niech żyje p. Mahany, jako przyszły kongresman z 32 dystryktu Buffalo, N. Y.

Duluth i tamtejsza Polonia.

Mieliśmy sposobność odwiedzenia w tych dniach miasta Duluth i zostaliśmy niem bardzo zachwyceni. Z jednej strony wielkie jezioro Superior, a z drugiej strony góra na 500 stóp, na której z wielkim wdziękiem zasiane są gustowne domki, jeżdżą elektryczne tramwaje i panuje wielki ruch.

Duluth posiada około 70.000 mieszkańców, pomiędzy tymi około 500 rodzin samych Polaków, zamieszkałych przeważnie na górach Wszyscy mieszkańcy Duluth mają pracę i zajęcie. Polacy nie narzekają na swój los, a chociaż są między nimi Związkowcy, Uniści i należący tylko do kościelnych towarzystw, to jednakże tamtejsza Polonia żyje przykładnie, jedni drugim nie zazdroszczą i nie kłócą się pomiędzy sobą. Mają ładny kościołek, wielką szkołę, obszerną halę na mityngi, zacnego proboszcza Wiel. ks. Srokę i bardzo ładną biblioteczkę polską, zaopatrzoną w najnowsze i najlepsze dzieła. Żyją tam jednem słowem, jak Pan Bóg przykazał zgodnie i przykładnie.

W zeszłą sobotę odbył się w hali szkolnej mityng, na którym przemawiał ob. Jerzy Mirski, wydawca "Słońca" z St. Paul i p. Mayendorff. Zebrani Polacy przyjęli oklaskami obie mowy, następnie na wniosek p. Mirskiego zorganizowano Klub Polsko–Republikański, do którego zapisało się około 50 Polaków. Na prezydenta tego klubu wybrano p. Karola Neumann, deputy szeryfa, a na sekretarza p. Bork. Postanowiono pracować nad rozwinięciem tego klubu.

Musimy w końcu nadmienić, że Polacy w Duluth odznaczają się wielką serdecznością i gościnnością, za co składamy im podziękowanie. W niedzielę w miejscowym kościele odbyła się wielka uroczystość, mianowicie Najprzewiel. Biskup udzielił wielu Polakom Sakramentu Bierzmowania.

Indjanie atakowani.

We środę rano nadeszła wiadomość z Walker, Minn., że Indjanie dali odmowną odpowiedź i generał Bacon ze stu regularnymi udał się dwoma statkami na Leech i Bear jezioro za Indjanami, których liczba wynosi około 600. Wojska ma na statkach dwie polowe armaty, a Indjanie są uzbrojeni w strzelby i mają spory zapas amunicji.

ZARZĄD UNII POLSKIEJ W AMERYCE.

M. TONDROWSKI, Prezydent—219 Lovejoy ul. Buffalo, N. Y.

W. KOPCZYŃSKI, Wice-prezydent — Hudson, Luzerne Co., Pa.

KS. D. MAJER, Kapelan—241 Charles ul., Saint Paul, Minn.

KS. FLACZEK, Wice-Kapelan — Stanislaus and Rother ave., Buffalo, N. Y.

Rząd Administracyjny:

A. KRUSZEWSKI, Przewodniczący—620 Ellfeft ulica, St. Paul, Minn.

M. ZAGÓRSKI, Sekretarz Jeneralny—257 Lafond ulica, St. Paul, Minn.

A. OKONIEWSKI, Wice-sekretarz.

J. JAROSZ, Kasyer.

Opiekunowie Kasy:

Ks. R. Guzowski, — Stanisław Kowalski, W. Konieczny, Nieżalewski.

Każdy członek należący do Unii Polskiej w Ameryce, opłaca miesięcznie wraz z kapitałem żelaznym i obrotowym:

Od 18 do 30 lat - - - - 75c
Od 30 do 40 lat - - - - - 85c
Od 40 do 45 lat - - - - $1.00

W tem mieści się zapłata za organ Unii—więcej nie ma żadnych innych opłat.

Upoważnionymi Agentami i Kolektorami SŁOŃCA są panowie:

W BUFFALO, N. Y.—Paweł Kałucki pod No 906 Broadway.

W MINNEAPOLIS, Minn. — B. Nieżalewski i Ignacy Idziorek.

W Independence, Arcadia, Dodge i całym stanie Wisconsin—P. C. Skroch, w Independence, Wisconsin.

Na całą Minnesotę — Maciej S. Szpritt, w Little Falls, Minn.

Na całą North Dakotę i Fermont, Minn.—Hibner z Edgeley, N. Dakota.

Na całą Pennsylvanię i New Jersey — W. Kopczyński z Hudson, Pa., Luzerne Co. i Frank Affelt z Old Forge, Lackawanna Co.

W Chicago, Ills., Cleveland, Ohio, Detroit, Mich. Stefan Hewell 49 Emma ul., z Chicago, Ills.

Wszelkie tych panów pokwitowania z odbioru zaległej i nowej prenumeraty i ogłoszeń będą przez nas jako legalne zaakceptowane.

All our Agents are authorized to collect all bills and subscription for our paper and all receipts will be acknowledged by us. — George Minski, Publisher and Proprietor.

TELEGRAMY.

Z Suakim telegrafują, że reszta armii Kalifa została w tych dniach po trzygodzinnej bitwie rozbitą. Ostatni punkt oparcia tej armii, miasto Gedarif, jest w posiadaniu wojsk egipsko-angielskich. Oddział Egipcyan, złożony z 1300 ludzi, pod komendą pułkownika Parsans, pobił na głowę 3000 derwiszów i położył ich 500 trupem. Trzech oficerów egipskich zostało rannych, poległo 37 szeregowców, a otrzymało rany 59 szeregowców.

Z Santiago de Cuba donoszą, że ludzie pracujący pod dozorem porucznika Hobson nad wydobyciem z wody hiszpańskich okrętów wojennych, wydostało na powierzchnię krążownik *Infanta Maria Teresa*. Parowce *Potomac*, *Newark* i *Scorpion* przyholowały okręt do zatoki Guantanamo, gdzie zostanie kompletnie zreparowanym.

Z Pekingu nadchodzą wiadomości telegraficzne, że cesarz chiński został otruty i umarł 21 września. Naczelnik rzezańców ogłosił, że cesarz jest tylko chory. Czang Yen Huu jest posądzony o otrucie cesarza i został aresztowany. Odebrano mu wszystkie urzędy, a Li Hung Chang, poplecznik rosyjski, dochodzi do władzy, jaką dawniej posiadał.

Z Madrytu donoszą, że 10,00 Hiszpanów w Porto Rico zażądało przewiezienia ich do ojczyzny, ponieważ nie chcą żyć w poddaństwie amerykańskiem. Rząd nie wie, co z nimi począć. Sprawa ta zostanie rozpatrzona na radzie ministrów.

Z Rzymu telegrafują, że Anglia, Rosya, Francya i Włochy powzięły plan wspólnego załatwienia kwestyi kreteńskiej. Sułtanowi zostanie wręczone ultimatum, ażeby zgodził się na plan mocarstw dobrowolnie, gdyż w razie przeciwnym będzie zmuszony uledz przemocy. Floty mocarstw mają skoncentrować się w Dardanelach pod Konstantynopolem.

Z Londynu telegrafują, że podług wiadomości nadeszłej z Kairu, major francuski Marshand oświadczył, że przybycie wojsk angielskich do Fashoda uchroniło go przed klęską, jaką poniósłby niewątpliwie za strony derwiszów.

Z Havany donoszą, że Kubańczycy odbywają mityngi, na których mówcy buntują ludność przeciw Amerykanom, jeżeli ci nie zgodzą się uznać niepodległości rzeczypospolitej kubańskiej.

Z Madrytu donoszą, że prezes ministrów Sagasta oświadczył, iż trudności finansowe rządu zostały usunięte. Generał-kapitanowi Blanco posłano sumę 35 milionów franków z poleceniem, ażeby rozpuścił pułki ochotników. Ubodzy Hiszpanie, którzy pragną opuścić Kubę, zostaną na koszt rządu odesłani do ojczyzny.

Z Paryża donoszą, że jakkolwiek przyjęto tutaj komisarzy amerykańskich bardzo uprzejmie, którzy tu przybyli 28 września, nie ulega żadnej wątpliwości, że sympatye ludności paryskiej są po stronie Hiszpanii. Niektóre z gazet przypuszczają, że zjazd komisarzy nie doprowadzi do pożądanego rezultatu, ponieważ pełnomocnicy rządu w Washingtonie żądają więcej, niż wypada żądać na podstawie preliminaryjów pokojowych.

Na konwencyi republikańskiej w Saratoga, N. Y., wybrano kandydatem na gubernatora dowódzcę stepowych jeźdźców (rough riders), pułkownika Roosevelt, który wsławił się pod Santiago. Otrzymał 753 głosy większości przeciw 218, które padły na kandydata Black, obecnego gubernatora, w którego imieniu wybór Roosevelt'a ogłoszono jednogłośnym.

Z Paryża donoszą, że minister spraw zewnętrznych, Delcasse, przyjmował urzędownie amerykańskich komisarzy, mającymi wspólnie z komisarzami hiszpańskimi układać warunki pokoju. Delcasse zaznaczył radość rządu francuskiego z tej okazyi, że powiodło mu się nakłonić Stany Zjednoczone i Hiszpanią do do zawieszenia broni. Po odejściu Amerykanów przyjmował minister Delcasse komisarzy hiszpańskich. Wszyscy członkowie obydwóch komisyj otrzymali zaproszenie na obiad wydany na ich cześć. Komisarze będą mieli sposobność poznania się po raz pierwszy w życiu.

Telegram z Santiago donosi, że gen. Garcia zapewnił generała Lawton, iż Kubańczycy pragną niepodległości rzeczypospolitej kubańskiej. Jeżeli Amerykanie trwać będą w zamiarze zagarnięcia wyspy pod swe panowanie, przyjdzie do wojny między Kubańczykami a Stanami Zjednoczonemi.

Z Washingtonu telegrafują, że oprócz wojsk, które nie później, niż 20 października mają się udać na Kubę, otrzymały trzy dywizye piechoty i jedna dywizya konnicy rozkaz sposobienia się do wyprawy na Kubę. Wszystkie wojska okupacyjne mają podług planu gen. Miles'a znajdować się na wyspie najpóźniej 10 listopada.

Z Kopenhagi donoszą, że królowa tamtejsza umarła na wycieńczenie sił skutkiem podeszłego wieku. Król płakał rzewnie, tracąc wierną sobie towarzyszkę życia.

Z Pekingu nadeszła wiadomość, że sześciu reformatorów, którzy nakłonili cesarza do kierowania się polityką liberalną, zostało powieszonych skutkiem wyroku sądu, który uznał ich winnymi godzenia na życie matki cesarza.

Powstanie na Filipinach wzmaga się. Na wyspie Luzon wymordowano kilkanaście rodzin żandarmów. Gubernator wysp Filipińskich i wszyscy wyżsi urzędnicy, którzy znajdowali się w Iloto, uciekli do Manili.

Na radzie ministrów hiszpańskich postanowiono zaprotestować w Washingtonie przeciw postępowaniu amerykańskich władz wojennych w Manili, które nie pozwalają wojsku hiszpańskiemu udać się na wyspy Visaya, pozwalając na wysyłanie broni i amunicyi dla powstańców. Komisya hiszpańska w Paryżu zostanie o tem zachowaniu się Amerykanów zawiadomiona i otrzyma instrukcye zrobienia z tej wiadomości należytego użytku.

Na wyspie Porto Rico znajduje się 200,000 Hiszpanów, pragnących wrócić do swej ojczyzny.

MINNEAPOLIS.

* Staraniem towarzystwa ś'go Krzyża w Minneapolis, odbędzie się w dniu 15go Października br. Wielki Bal w hali Germania przy ulicy Main, NE. Wyborna muzyka będzie ochoczo przygrywać. Wstęp dla mężczyzn 25 centów, dla pań zaś wstęp wolny. Spodziewać się należy, że tak młodzi jak i starzy, tak miejscowi jak i sąsiedni Rodacy i Rodaczki przybędą na ten bal, a towarzystwo będzie starało się wszystkich jak najlepiej ubawić.

* Młyny w Milwaukee, Duluth, Superior i Minneapolis złączyły się w jeden Syndykat. Młyny te wyrabiać będą 98.300 beczek mąki dziennie. Trzy młyny w Minneapolis należy do spółki: Northwestern Consolidated Mill Co. 15,000 beczek dziennie, Washburn-Crosby 17.000 i Pillsbury Washburn Co. 25,000 beczek dziennie.

* Znany w całem mieście muzyk, Jack O'Hearn, który przez ostatnie lat dziesięć grał na fortepjanie w *Dime Museum*, zmarł w niedzielę rano na słabość sercową.

* Stary budynek kolei Milwaukee przy rogu Washington i Czwartej ave., S. rozpoczęto już rozwalać, a w miejsce jego stanie piękna stacja kolejowa kosztem $300,000.

* Przystojnie ubrany mężczyzna, około 35 lat liczący, wszedł onegdaj do szpitala miejskiego i oświadczył, że jest bardzo słaby i potrzebuje pomocy lekarskiej, w pół godziny potem umarł. Oględziny lekarskie wykazały, że człowiek ten od dłuższego czasu był chory na tyfus i ta choroba spowodowała śmierć. Ciało jego było zupełnie wycieńczone. Z papierów znalezionych przy nim wnosić można, że nazywa się Otto Axelton i pracował w interesie kopalni w Burke, Idaho.

* Ogień zniszczył onegdaj most drowniany na kolei St. Louis, w bliskości Peavey elewatoru. — Nieużywany obecnie browar Noeremberg z przyległymi szopami i lodownią przy Bluff i 20tej ave. został w części zniszczony przez pożar.

* Henry E. Harris, praktykant adwokacki z Duluth i były szeregowiec czternastego regimentu ochotników, przybył onegdaj do obozu, aby się zobaczyć ze swemi znajomymi. Kiedy począł rozmawiać z żołnierzami, przystąpił do niego kapral z dwoma żołnierzami i otwartą bronią i w imieniu majora Schaeffer kazał mu obóz opuścić, co też Harris bezzwłocznie uczynił. Harris był kapralem i podczas pobytu w Chickamauga Park podburzał żołnierzy do opuszczenia obozu, za co został z szeregów usuniętym.

LISTA TOWARZYSTW UNJI POLSKIEJ W AMERYCE.

Nr. 1. Tow. Najsłodszego Serca Jezus, w St. Paul, Minn. — Sekr. Leon Kruszyński, 720 Minnehaha st.

Nr. 2. Tow. św. Wojciecha, St. Paul, Minn.— Sekr. A. Okoniewski, 542 W. Minnehaha Street.

Nr. 3. Tow. Gwiazda Wolności, St. Paul, Minn.—Sekr. Ignacy Chrośniak, 265 Charles st.

Nr. 4. Tow. Synowie Królowej Polskiej, Buffalo, N. Y. — Sekretarz Józef Majchrzycki, 578 Fillmore ave.

Nr. 5. Tow. św. Krzyża, w Minneapolis, Minn.— Sekr. B. Niezalewski, 910 — 4 st. N. E.

Nr. 6. Stowarzyszenie Polskich Księży.—Sekr. Ks. A. Babiński, Independence, Wis.

Nr. 7. Tow. św. Józefa, Pine Creek, Wis. — Sekr. Fran. Brom, Dodge P. O. Wis.

Nr. 8. Tow. św. Kazimierza Królewicza, E. St. Paul, Minn.— Sekr. Wł. Różycki, 917 Euclid str.

Nr. 9. Tow. św. Franciszka, Buffalo, N. Y. — Sek. Jan Goryca 33 Gibson st.

N. 11. Tow. św. Kazimierza, Króla w Buffalo, N. Y. — Sekr. J. Wójciak 183 Weimer

Nr. 14. Tow. ś. ap. Piotra i Pawła. — Sekr. Piotr C. Skroch, Independence, Wis.

Nr. 15. Tow. św. Michała Archanioła, Buffalo, N. Y.— Sekr. Roch Lewański, 46 Lombard street.

Nr. 18. Tow. N. Ser. Jezus, Arcadia, Wis. — Sekr. Ignacy Pierzyna, Arcadia, Wis.

Nr. 20. Tow. św. Wojciecha, Salamanca, N. Y. — Sekr. W. Majewski, P. O. Box 51, — West Salamanca, N. Y.

Nr. 21. Tow. św. Kazimierza Królewicza, Duluth, Minn. — Sekr. Stan. Nowak, 26 W. 10th str.

Nr. 22. Tow. św. Wojciecha, Rochester, N, Y. — Sekr. Jan Zientara, 24 St. Stanislaus av.

Nr. 24. Tow. św. Krzyża, Trenton, N. J. — Sekr. Fr. Lindsay

Nr. 25. Towarz. świę. Walentego-Trenton, N. J. — Sekr. Kazimierz Giedliński, 4 Elm st.

Nr. 27. Tow. N. P. M. Nieustającej Pomocy, Buffalo, N. Y. — Sekr. Pawlak Jakób 181 Detroit str.

Nr. 28. Tow. św. Jakuba Apostoła, Buffalo, N. Y. — Sekr. M. Paprocki, 98 Detroit str.

Nr. 30. Tow. św. Piotra i Pawła, Depew. N. Y. — Sekr. L. Jasiński, Depew P. O., Erie Co., N. Y.

Nr. 31. Tow. św. Walentego, Buffalo, N. Y. — Sekr. Michał Groblewski 130 Playter.

Nr. 33. Tow. św. Stanisława, Buffalo, N. Y. — Sekr. Fr. Jarmuż, 285 Detroit str.

Nr. 34. Tow. Serca Jezusa, Springville, N. Y. Sekr. Foryś Marcin P. O. Box 753

Nr. 36. Tow. Synowie M. B. Częstochowskiej, Cincinnati, O. — Sekr. Jan Gołembiewski, 711 Liberty & Cutter str

Nr. 37. Tow. Przemienienia Pańskiego, Buffalo, N. Y. — Sekr. Mateusz Witkowski, 60 Krupp str.

Nr. 39. Tow. św. Franciszka, Omaha, Neb. — Sekr. Fr. Szczepaniak, 2515 Hickory street.

Nr. 43. Tow. św. Józefa, Poughkeepsie, N. Y. — Sekretarz M. Dachowski 143 North Water str.

Nr. 44. Tow. św. Izydora, w Wilkes Barre, Pa. — Sekretarz John Prajzner, Grant Alley No. 27.

Nr. 45. Tow. św. Piotra, Avoca, Pa. — Sekretarz Stefan Cieślisz, P. O. Box 53, Avoca, Pa.

Nr. 46. Tow. św. Wojciecha, Mt Carmel, Pa. — Sekr. An Daniłowicz, P. O. Box 152.

Nr. 50. Towarz. św. Józefa, Mill Creek, Pa. — Sekr. Józef Kulczak, Hudson P. O., Pa. lb. 96.

Nr. 51. Tow. Serca Jezus, Alden Station, Pa. — Sekr. Jan Kielar, P. O. Box 13.

Nr. 52. Tow. św. Walentego, Williamsbridge, N. Y. — Sekr. Fr. Polka, 13 st. & 4th ave.

Nr. 54. Tow. św. Michała Archanioła, Barbertown, Pa. — Sek. P. Skułak, Rendham, Pa., L. Box 136.

Nr. 55. Tow. Serca Jezus, w Duryea, Pa. — Sek. Józef Lewandowski, P. O. Box 187.

Nr. 57. Tow. Serca Jezus, Dupont, Pa. — Sekr. J. Czech P. O. Box 6.

Nr. 58. Tow. Jana Sobieskiego w Duryea, Pa. — Sekr. Józef Mostowski.

Nr. 59. Pierwszy pułk Polskich żółtych ułanów pod opieką św. Michała Arch. w Gaylord, Mich. — Sekretarz Jan Kuras, Box 19.

Nr. 60. Towarz. Bratniej Pomocy Adama Mickiewicza, pod opieką świętego Józefa, w Jersey City, N. J. — Sekretarz Józef Aktabowski, 108 Essex street.

Nr. 61 Tow. Polskich Rzemieślników pod wezwaniem św. Mikołaja w Buffalo, N. Y. — Sekretarz Fr. Szkatulski, 34 Sweet ave.

Nr. 62. Tow. św. Józefa w Globeville, Colo. — Piotr Górecki. sekretarz, Elyria, Colo., box 22.

Nr. 63. Tow. Rycerzy św. Jadwigi z Willkes Barre, Pa. z Zjednoczenia Rz. Kat. pod op. B. S. J. Sekr. i kolektor Franc. Podgórski, 19 Spider Alley.

Nr. 64 Tow. św. Józefa w D. Lancey Pa. ze Zjednoczenia P. Rz. Kat. p. o. B. S. Jes. Sekr. Ignacy Maliszewski, P. O. De Lancey, Pa. box 22.

Nr. 65. Tow. św. Piotra i Męcz. w Buffalo, N. Y. — Sekr. Ignacy Wróblewski, 65 Pearson str. E.

Nr. 66. Tow. Synowie Wolności w S. Boston, Mass. zreorganizowane z Tow. [illegible] 41. Sekr. J. W. Lewandowski, No. 262 — 4th str.

Nr. 67. Tow. Króla Zygmunta I w Dupont, Pa. Sekr. Teofil Mossakowski P. O. Box No. 50.

No. 68 Tow. Matki Boskiej Częstochowskiej, w Old Forge, Pa. — Sekretarz Wawrzon Browarny, P. O, box 118.

No. 69. Tow. ŚŚ. Ap. Piotra i Pawła w Plains, Pa., zreorganizowane z tow. śtej Barbary No 38 Unii. — Sekretarz W. Kopczyński, Plains, Luzerne Co., Pa.

No. 70. Tow. śgo Stanisława, B. M. w Hudson, Pa., zreorganizowane z tow. śtej Barbary No. 38 Unii. — Sekretarz Szczechowiak, Wojc. B. 158 Hudson, Luzerne Co., Pa.

No, 71. Tow, śgo Józefa w Depew N. Y. — Sekretarz Andrzej Zakrzewski, P. O. box 300.

No. 72. Tow. ś'go Michała Archanioła, w Delanó, Minn. — Sekretarz Kittok Franciszek, Delano, Minn.

AWANTURNICY.

TOM DRUGI.

[Ciąg dalszy].

— Wybieraj! —odpowiedzieli flibustyjerzy.

Belle Tete wybrał ośmiu awanturników, znanych z odwagi.

Montbarts zwrócił się jeszcze raz do delegowanych, którzy zabierali się do wyjścia.

— Przypominacie sobie zapewne, że wybranym zostałem jako dowódzca wyprawy.

— Tak — odpowiedzieli.

— Więc winniście ulegać moim wszystkim rozkazom, które wydam dla dobra ogółu.

— Tak!

— Przysięgacie więc posłuszeństwo bez uwag i wahania?

— Przysięgamy!

— To dobrze; teraz do widzenia, bracia!

Łodzie były żegnane chorągwią z wielkiego masztu, delegowani odjechali, a na statku został tylko Montbarts, Belle Tete i ośmiu wybranych przez niego oficerów.

Montbarts i Belle Tete rozmawiali z sobą kilka godzin, radząc zapewne o sposobach najspieszniejszego dojścia do celu.

Nowy gubernator pożegnał się przed zachodem słońca z admirałem, wsiadł do łodzi, czekającej na niego i powrócił na ląd w towarzystwie oficerów.

Około godziny jedenastej wieczorem, gdy miasto już spało, drzwi domostw już były pozamykane, a światła pogaszone, baczny spostrzegacz mógłby był zobaczyć osobliwszy widok.

Uzbrojeni ludzie wysuwali się cichutko z domów, spoglądając bacznie na wszystkie strony i zwolna szli na plac, gdzie łączyli się z innemi oddziałami, które przybywszy wcześniej, czekały na ogólne zebranie.

Wkrótce liczba tych ludzi, zwiększając się coraz bardziej, stała się dość znaczną. Rozdzielili się za danym cicho rozkazem na kilka oddziałów, rozeszli się z placu w rozmaite strony, wyszli z miasta i utworzyli łańcuch na około osady.

Ostatni jednak oddział złożony z czterdziestu ludzi został na placu, lecz rozdzielił się także wkrótce, a zamiast iść jak tamte za miasto, zapuścił się w głąb ulic.

Oddział ten, odbywał rewizyę po domach; żadna chata jej nie uszła; przejrzany został każdy pokój, obstukana każda ściana, zrewidowano wszystkie szafy i wydrążenia w murze.

Poszukiwania tak ścisłe zajęły dużo czasu, a skończyły się dopiero o wschodzie słońca.

Odkryto ośmiu szpiegów hiszpańskich w domach, a trzech ujęły straże na ulicy, było więc wszystkich jedenastu.

Gubernator rozkazał okuć ich w kajdany i odstawić na statek admiralski.

Nazajutrz o wschodzie słońca, mieszkańcy miasta, zaciężnicy i flibustyjerzy, uzbrojeni w łopaty, kopali rowy w około miasta.

Robota ta dokonywana z całą żarliwością, trwała trzy dni; rów był szeroki na dwanaście stóp, a na piętnaście głęboki, z ziemi usypano wał od strony miasta, a na tym wale umocowano pale, powiązane żelaznemi sztabami, przyczem pozostawiano miejsca na armaty i strzelnice.

Podczas gdy ludność pracowała z tym gorączkowym pośpiechem, który tworzy cuda; w lesie otaczającym port porobiono luki i podpalono las, uważając bacznie na to, aby pożar rozszerzył się tylko na pół mili we wszystkich kierunkach.

Olbrzymie te roboty, które potrzebują długiego czasu, były dokonane w ciągu dziesięciu dni, co zdawałoby niepodobnem, gdyby tego nie stwierdzały wiarogodne zapewnienia

Port Margot, dzięki staraniom gubernatora i biernemu posłuszeństwu flibustyjerów, został nie tylko zabezpieczony od niespodziewanego napadu, ale nadto postawiony w możności utrzymania zupełnego oblężenia. To wszystko zaś uczyniono tak tajemnie i przedsięwzięto takie środki ostrożności, że Hiszpanie nie podejrzywali nawet groźnej i obiecującej im straszną wojnę zmiany.

[Ciąg dalszy nastąpi].

BIURO SEKR. JENER.
Unii Polskiej w Ameryce.

Następujące towarzystwa opłaciły Assesment za miesiąc wrzesień:

No	$	No	$
No 1	$47.82	No 43	$10.17
" 2	39.60	" 44	17.30
" 3	10.55	" 45	13.35
" 4	168.65	" 46	7.90
" 5	108.55	" 50	56.50
" 6	—	" 51	17.60
" 7	—	" 52	50.50
" 8	17.00	" 54	13.65
" 9	215.90	" 55	19.50
" 11	34.80	" 56	2.45
" 14	40.00	" 57	23.45
" 15	54.95	" 58	5.15
" 18	—	" 59	24.95
" 20	41.25	" 60	15.30
" 21	22.25	" 61	38.30
" 22	28.35	" 62	7.10
" 24	35.25	" 63	21.35
" 25	11.25	" 64	72.30
" 27	—	" 65	14.25
" 28	34.00	" 66	—
" 30	—	" 67	9.65
" 31	—	" 68	11.40
" 33	57.70	" 69	55.00
" 34	12.15	" 70	20.20
" 36	4.90	" 71	—
" 37	—	" 72	9.00
" 39	13.15	Razem	$1531.39

M. ZAGÓRSKI, Sekr. Jen.

SPRAWY UNIJNE.

HUDSON, PA., 28 września, '98

Zawiadamiam członków towarzystwa św. Stanisława, B. M. należącego do Unji Pol. w Am., Nr. 70, iż przyszłe posiedzenie miesięczne odbędzie się dnia 30go Października w hali szkolnej, zaraz po nabożeństwie. Ci, co życzą sobie wstąpić do naszego towarzystwa i zarazem do Unji, niech przybędą na posiedzenie a będą mile przyjęci. Nowi członkowie zostali przyjęci w dniu 25go Września, a mianowicie: Walicki Franciszek i Pietruszewski Józef. — Z bratniem pozdrowieniem, *Szczechowiak Wojciech*, sekretarz.

BUFFALO, N. Y., 1 Paźd., '98.

Zawiadamiam członków towarzystwa ŝgo Jakóba, Nr. 28 Unji Pol. w Am., iż miesięczne posiedzenie odbędzie się w niedzielę, dnia 9go Października, br., o zwyczajnym czasie w hali zwykłych posiedzeń. Przypominam zarazem członkom, zalegającym z opłatą, aby się na tem posiedzeniu z zaległości uiścili. Z bratniem pozdrowieniem, *M. Paprocki*, sekretarz.

BUFFALO, N. Y., Wrześ. '98.

Zawiadamiam członków towarzystwa Najświętszej Marji Panny Nieustającej Pomocy, Nr. 27 Unji Pol. w Am., iż miesięczne posiedzenie odbędzie się w czwartek, dnia 13go Października o godzinie wpół do ósmej wieczorem, w hali zwykłych posiedzeń. Ci wszyscy, którzy jeszcze nie należą ani do Unji ani do towarzystwa a życzą sobie należeć, to niechaj przybędą na posiedzenie, a będą po bratersku przyjęci. Wstępne zostało zmniejszone, ażeby dać każdemu sposobność należenia do towarzystwa jako też do Unji — wynosi tylko $2.50. — Z szacunkiem, *J. R. Pawlak*, sekretarz.

BUFFALO, N. Y., 2 Paźdź. '98

Zawiadamiam członków tow. ŝgo Stanisława B. M., Nr. 33 Unji Pol. w Am., iż posiedzenie miesięczne odbędzie się w czwartek dnia 13go Października o godz. 8ej wieczorem, w starej hali, na które każdy obowiązany jest stawić się. Nowi kandydaci będą przyjmowani. Wstępne tylko $1.50. — Z uszanowaniem, *Jarmuż Franciszek*, sekretarz.

NOWINY Z POLSKI.

ZABÓR PRUSKI.

Rodak nasz, Wielkopolanin, pan Karol Mizgalski, inżynier, uzyskał w tych dniach patent na swój wynalazek, to jest na podwójne łożysko dla kul, które w temże za pomocą pierścienia tak są umieszczone, że wypaść nie mogą. Wynalazek ten da się zastosować do kołowców, powozów, maszyn wszelkiego rodzaju jako też transmisyi. Zastosowanie ma te korzyści, że wszelkie tarcie redukuje do minimum, wskutek czego siła pociągowa się zmniejsza. Wynalazek ten podług orzeczenia znawców wielką ma przyszłość.

Polskie dzienniki wydawane przez Niemców zaczną wychodzić w Dorfmund i w Gelsenkirchen w Westfalii. Mają one wyrugować "Wiarusa", pismo polskie wychodzące w Bochum. Podobnie wydają Niemcy na Szląsku "Gazetę Katolicką", mającą walczyć z "Katolikiem", a w Prusach Wschodnich "Gazetę Mazurską", która ma zniszczyć tameczną "Gazetę Ludową".

Przed izbą karną w Gnieźnie stawali w tych dniach kowal Krzyżanowski i służący Kaźmierczak, obaj z dóbr Potulice. Podczas uroczystości strzeleckiej w Potulicach wzniesiono okrzyk na cześć cesarza, a muzyka zagrała pruski hymn narodowy. Krzyżanowski, podchmielony, miał zawołać: "Czegoś podobnego u nas sobie pozwalać nie można. Mamy cesarza, ale przecież nie potrzeba wznosić toastu na jego cześć." Za to zostali zawezwani przed sąd karny, lecz zostali uwolnieni, tłómacząc się, iż dla tego oponowali przeciw okrzykowi na cześć cesarza, że tenże był wzniesiony w nieodpowiednej formie.

W Bydgoszczy podczas pożaru, który wybuchł na poddaszu pewnego domu, straciła wdowa Szelska całą swoją chudobę i poparzyła się boleśnie. Gdyby nie szybka pomoc sąsiadów, byłaby się niezawodnie spaliła wraz z siedmiorgiem dzieci.

NOWINY ZE SZLĄSKA.

Morderca dwojga dziewcząt Marondel i Pieckiej, o czem przed miesiącem donosiliśmy, został nareszcie wykryty i aresztowany pod Branowicami. Jest nim naczelnik rzeźniczy Rocek. Mordercę uwięziono.

Kolej elektryczna, łącząca Zabrze z Biskupicami, Bóbrkiem i Bytomiem została w tych dniach w ruch puszczona. Kolej ta ma głównie znaczenie komunikacyjne.

W Raciborzu wynikło w wielu miejscach zapadnięcie się terenów ulicznych, wskutek wytryśnięcia źródeł podziemnych. Niebezpieczeństwo było tak groźne, że musiano wykonać pospiesznie odpowiedni upływ dla owych wód nieprzewidzianych. Niektóre kamienice popękały i grożą zawaleniem.

I znowu mieliśmy tu burzę, która przeciągając ponad Szląskiem, wyrządziła bardzo wiele szkód. Silny wicher, przeciągając w kierunku zachodnio-północnym pozrywał w okolicach Zgorzalic dachy, wyrywał okna, a stogi zboża zmiatał z pól, nie pozostawiając po nich śladu.

Swietne powodzenie.

Jednym z najbardziej sukcesyjnych tygodni byznesowych, widzianych przez jakikolwiek dom handlowy, był tydzień jubileuszowy u S. E. OLSON & CO.

Był to cudowny interes. Jest to najlepszym dowodem popularności naszego wielkiego sztoru w Minneapolis, ilustrujący, że, aby mieć powodzenie, należy zaskarbić sobie zaufanie narodu. Rzetelny towar, rzetelne ceny, rzetalna obsługa udowodniły to w największym śródmiejskim sztorze.

Wielkie powodzenie w rocznej sprzedaży spowodowało Generała Olsona do przedłużenia wyprzedaży na drugi tydzień, aby dać sposobność kupna tym, którzy nie mogli korzystać z pierwszej sprzedaży.

Przez przeciąg sprzedaży tego tygodnia wszystkie resztki, odpadki i t. p., pozostawione z zaprzeszłego tygodnia, będą sprzedane niżej ceny fabrycznej. Musimy wyprzedać towar we wszystkich departamentach, aby zakończyć wyprzedaż jubileuszową, która zostanie zapisaną w historji naszego miasta.

Polski klerk, pan Janicki, chętnie usłuży i pomoże Polakom w ich kupnie.

UWAGA.

Zawiadamiamy Szan. Czytelników "Słońca" oraz osoby interesowane, iż przeprowadziliśmy się pn. 757 St. Peter street, St. Paul, Minn.

Kronika miejscowa.

* Jubileusz pokojowy, jaki miał się odbyć w dniu 30 Września nie przyszedł do skutku, ponieważ komitet oświadczył, że pokój z Hiszpanją nie został jeszcze stanowczo zawarty.

* Drukarnia "Słońca" wykonuje wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące szybko, gustownie i po cenach przystępnych.

* Sędzia Orr skazał Crescent Creamery Co. na zapłacenie 25 dolarów kary za sprzedaż nie czystego masła.

* W zeszły piątek znajdowało się w szpitalach 102 chorych żołnierzy, a 65 leczy się w koszarach w Fort Snelling.

* **APPETINE BITTERS** jest przyjemny w użyciu i działa skutecznie na żołądek i cały organizm, przywraca apetyt i czyści krew. Jest wybornym domowym środkiem leczniczym. Dostać można u George Benz & Sons w Minneapolis i St. Paul, róg 6ej i Minnesota ulic.

* Nowa czeska gazeta zaczęła wychodzić pod tytułem *Minnesota.*

* W środę odbył się wspaniały bankiet, urządzony przez klub *Commercial* w cześć stowarzyszenia Czerwonego Krzyża. Około 500 pań i panien, należących do stowarzyszenia, brało udział w bankiecie. Halo były ubrane w kolory i sztandary narodowe. Mowy były wygłoszone przez mayora Kiefer, biskupa Gilbert i inne wybitne osobistości miasta.

* **Browar Bruggemanna** jest jednym z najstarszych browarów w mieście i znany tak w mieście, powiecie jak i całym stanie z wyrobu słynnego piwa. Napój ten wyrabiany jest z najlepszego jęczmienia i chmielu a ci co go piją, nie mają łość słów pochwały. Zamawiając telefonujcie pod nr. 1442, Polacy mogą dostać tego piwa w saloonie ob. Józefa Jarosza.

* Wystawa przemysłowa naszego miasta rozpocznie się w dniu Października i potrwa do dnia 22go, będzie otwarta każdego dnia od godz. 1szej po południu do 10tej wieczór.

* Grocernię p. Matza i Danielskiego odwiedza setki kostumerów co dzień. Jest to najlepszym dowodem dobroci i jakości towarów, wielkiego wyboru i sprawiedliwych cen.

* Dwóch opryszków weszło późnym wieczorem do sztoru p. Dowel na rogu University i Hamliny i z rewolwerami w ręku zażądali wydania wszystkich pieniędzy. Wystraszona kobieta oddała im całą gotówkę $135,oo, z którą opryszki ulotnili się. A więc ostrożnie....!

* Nasz rodak, p. Głąbica w East Saint Paul utrzymuje w swoim składzie tylko najlepsze i świeże mięsiwa oraz wędzonki. Kiełbasy, kiszki, szynki itp. wędliny przyrządzane są na sposób starokrajowy i smakują wybornie. Przyjmuje wszelkie zamówienia na wesela, chrzciny, bale, pikniki itp. W sprawach sądowych chętnie pomaga i udziela rady swym Rodakom.

* Proces J. H. Southall' klerka stanowego, który pofałszował przekazy bankowe na pół miljona dolarów, wyznaczył gubernator na dzień 17go Października.

* Pamiętajcie dobrze o tem wszyscy i szykujcie się na bal towarzystwa Najsłodszego Serca Jezus, No. 1 Unji Pol. w Am., który odbędzie się w dniu 22go Października, w hali Plebuscha, na rogu Lafond i Arundel ulic. Wstęp 50 centów, dla pań wstęp wolny.

* Major Kiefer wydał policji rozporządzenie, aby właściciele lombardów codziennie zdawali ścisły raport na głównej stacji policyjnej z kupionych i zastawionych rzeczy z nazwiskami i adresami osób, które je przyniosły. Sposób ten ma być bardzo praktyczny w poszukiwaniu skradzionych rzeczy.

* Lee Fuller był na stancji u pani Heleny Aternate, 274 E. Siódma ulica. Fuller przyszedłszy w piątek późnym wieczorem, rozpoczął kłótnię ze swą gospodynią, następnie uderzył ją ciężką butelką w głowę i uciekł. Aternatowa upadła na podłogę zbroczona krwią i przez dwie godziny leżała bezprzytomna. Upływ krwi był znaczny i kiedy przyszła do siebie, ledwie zdołała się dowlec do pobliskiego mieszkania swej siostry. Lekarze opatrzyli jej rany lecz prawdopodobnie żyć nie będzie. Fullera poszukuje policja pod zarzutem morderstwa w pierwszym stopniu.

* Ob. Józef Nowak otworzył skład węgli i drzewa pod nr. 681 Virginia ave. Dostarcza węgli i drzewa w rozmaitym gatunku. Zamówienia można zostawiać w saloonie ob. Józefa Jarosza lub u Franciszką Skórczewskiego, w Mealey sztorze, róg 7ej i Wabasha ulic.

* Kasjer powiatowy Elmund otrzymał w miesiącu Wrześniu $69,008.29 z podatków, cła i procentów, zaległość wynosiła dolar. 189,069.37, razem $249,077.66 — i taką sumę wypłacił na utrzymanie urzędników i różnych zakładów powiatowych.

* Zwracamy uwagę Rodaków, przybywających z obcych miast lub okolicy do St. Paul na polską gospodę obywatela Jarosza, 250 Thomas ul., róg Gaultier, gdzie szklanka wybornego piwa, kieliszek *starki* lub kubek starego wina orzeźwi każdego a uprzejmy gospodarz udzieli wszelkich informacji i wskazówek.

* W piątek wypłacono należny żołd ochotnikom 14go regimentu i żołnierzy rozpuszczono na urlop. Jeden kapitan, dwóch lejtnantów i stu żołnierzy, wybranych z każdej kompanji, pozostanie jako gwardja w obozie.

* Pan Józef Matz sprowadził nowy transport wybornych win w rozmaitych gatunkach. Szczególniej poleca Wielebnemu Duchowieństwu wyprobowane, czyste wino mszalne. [Altar Wine.]

* Raport kasjera miejskiego za miesiąc Wrzesień. Dochód: Fundusz ogólny $17,063.43— specjalny fundusz i drobne dochody $199,-627.10 — specjalny assesment $35,-864.35 — depozyt w bankach $745-859,26. — Wydatki za ubiegły miesiąc wynoszą $267,177.18.

* Simon Wine House posiada wyborne wino czyste mszalne (Altar Wine). Wielki skład win, wódek i likierów oraz słynnego *Aromatic Stomach Bitters.*

* W piątek przybyło 20 żołnie- 3go regimentu z Fort Snelling i trzech oficerów do Leech Lake, gdzie mają poczynić aresztowania buntujących się Indjan. Ponieważ Indjan jest około 400, zachodzi obawa, że tak mała garstka żołnierzy nie będzie w stanie zaprowadzić należytego porządku. Komisarz Stanów Zjed., Spencer, wręczył w piątek marszałkowi O'Connor 22 waranty na aresztowanie Indian i przywiezienie do Duluth, gdzie będą sądzeni. Na wieść o przybyciu wojska Indjanie cofnęli się w lasy i trudno będzie ich pochwytać, W wypadku rozruchów wojsko w Fort Snelling będzie gotowe do wyjazdu.

* Poparciu Szan. Rodaków poleca się nowo otworzony handel rzeźnicki ob. Jana Polskiego przy Rice ul. Utrzymuje wszelkie mięsiwa w najlepszym gatunku, a ceny sumienne, waga sprawiedliwa.

* Sprawozdanie komisarzy urzędu wody za miesiąc Wrzesień. Pozostała gotówka $26,783.57 — dochód $33,088.73 — rozchód $35-625,97 — Pozostaje gotówką na ręku $24,246.33.

* W handlu rzeźnickim braci Kaźmierczak przy 3ej ulicy nabyć można przedziwne szynki wędzone i wyborne polskie kiełbasy, prawdziwe delicje. Jest to największy handel w mieście i słynie ze swoich wyrobów mazarskich w całym stanie.

* Ostatnie wiadomości z Walker donoszą, że Indjanie w Bear Island nie chcą się poddać i oddać winnych w ręce sprawiedliwości. We wtorek wyjechał do Walker generał Bacon i 80 uzbrojonych żołnierzy z Fort Snelling. Jeżeli do czwartku Indjanie nie załatwią sprawy w sposób pokojowy, to wojsko rozpocznie otwartą walkę. Indjanie żądający spokoju mieli zebranie w poniedziałek, aby nakłonić buntujących do poddania się prawu. Na zebraniu byli obecni urzędnicy Stan. Zjed.

* Frank Brennan, 20 lat liczący, został w poniedziałek wieczorem na Jackson ulicy postrzelony w szyję i szczękę przez dwóch nieznajomych ludzi. Znajduje się w szpitalu.

* Grocernia Luxa na obecny tydzień wyznaczyła specjalne ceny, i tak:

Lux'a mąka *Snow Drift* (Fancy Patent) za worek $2.30. Lux'a *Home Family* mąka $2,15. Najlepsze ogórki z octu galon 12½ centa. Najlepszy cukier do preserwów 19 funtów za $1.oo. Najlepsza mąka żytnia, worek po $1.50. Największy skład towarów groseryjnych w mieście po najniższych cenach.

MINNEAPOLIS.

* Przed paru dniami przybył do miasta za interesami bogaty farmer z okolicy Rochester, Dr. Wl'm Ormond, wynajął mieszkaniu w hotelu i zapłacił naprzód za tydzień. Pozostawiwszy walizę i paltot więcej do hotelu nie powrócił, Wysłał on do domu sporą sumę skolektowanych pieniędzy zaznaczając, że powróci nazajutrz, lecz dotychczas nie dał o sobie znać. Ormond pozostawił w domu pierścienie, wielki dyament, który nosił w koszuli i złoty zegarek. Rodzina jest zaniepokojona, a syn przybył onegdaj z prośbą do policji o pomoc w odszukaniu ojca. Ormond opóścił dom 22 Września.

* W departamencie pocztowym *General delivery* można każdego wieczora, oprócz niedzieli, pomiędzy godziną 7 a 9.30 odbierać listy zwyczajne i registrowane, nadawać listy registrowane i paczki i kupować znaczki pocztowe.

Malarz, Jerome Paris, który przed tygodniem zginął z miasta, został przytrzymany przez szeryfa w Mauston, Wis. Znajduje on się w stanie obłąkanym.

* Podług ostatnich wiadomości z Manilli, oficerowie 13go regimentu pełnią obecnie rozmaite służby cywilne. Pułkownik Ames, np., jest miejskim inspektorem policyjnym, major Diggles załatwia sprawy burmistrza w San Miguel, Paco i Sampuloc, major Friedrich jest inspektorem policyjnym na odległe dystrykty i t. p., szeregowcy zaś pełnią służbę policjantów i podrzędniejszych urzędników.

* Słynny koniokrad George Baer, został skazany na 10 lat stanowego więzienia. — Frank Chuck za złodziejstwo i rozbój poszedł na dwa lata do więzienia. — Frank Miller posiedzi trzy lata w więzieniu za skradzenie fajki i ubrania Karolowi Haugan. — Lucya Beebe będzie pokutować dwa lata w więzieniu za kradzież kołdry. — Jakób Chese, który niedawno opóścił więzienie, powrócił tam znów na dwa lata i 6 miesięcy za różne szacherstwa.

Pan Leon Brzeziński założył saloon na rogu Main i 13tej ulicy, Spodziewamy się, że Polacy będą popierać swego rodaka, który jest znanym jako dobry patrjota, a zarazem chętnie przychodzi z pomocą swoim Rodakom już to materjalnie, już to swymi stosunkami. Oprócz saloonu posiada *wielką* halę na mitingi, bale i *zabawy*, z której rodacy mogą korzystać.

* Wyższej radzie miejskiej przedłożono trzy ważne wnioski do rozstrzygnięcia, a mianowicie: wniosek rady miejskiej, aby wydano za 200 tysięcy poręczeń miejskich na fundusz szkolny; wniosek aldermana Schwartza, o wydanie poręczeń miejskich w wartości 90 tysięcy na budowę mostu na rzece Mississippi, od Trzydziestej drugiej avenue N. do Dwudziestej piątej avenue NE. Wniosek aldermana Kiichli o wydanie poręczeń miejskich wartości 300 dolarów na urzędzenie miejskiego oświetlenia elektrycznego.

GRAND OPERA.

Sztuka grana w tym tygodniu *Casey's Wife* podobała się nadzwyczaj publiczności, jako pełna humoru i dowcipów. W przyszłym tygodniu zaangażował manager na występy słynne siły aktorskie, a mianowicie będzie grana sztuka *Opening his Eyes* nowela z niedalekiej przyszłości. Piękna ta sztuka będzie odegrana przez najlepsze siły sceniczne a publiczność ubawi się doskonale. Spiewy będą wykonane przez Ronaldos, meksykańską tercię oraz przez słynną vokalistkę i tancerkę Johanie Carrol w asystencji Addie Crawford.

Po południowe przedstawienia od będą się w poniedziałek, środę, piatek i sobotę.

Zwracamy uwagę wszystkich Rodaków na ogłoszenie o taniej i dobrej roli w stanie Minnesota, w pobliżu Red River. Rzeczywiście lepszego i tańszego gruntu trudno znaleść — ziemia pszenna pierwszej klasy, a głównie bliskość trzech kolei daje możność łatwego zbytu produktów, dla tego zachęcamy wszystkich, mających chęć nabycia farm, aby się zgłosili do *L. B. Arnolda*, 901-905 Guaranty & Loan Build'g, Minneapolis, Minn.

* W sobotę umarł jeden z najstarszych osadników powiatu Hennepin, Jonas H. Howe, były oficer w wojnie domowej.

* Widzieć pewną rzecz, znaczy w nią uwierzyć. To samo odnosi się do czucia. Gdy pan uczuje, że bóle reumatyczne i inne, na które ciało ludzkie jest narażone, znikają za użyciem słynnego *Kotwicznego* Pain Expelleru Richtera, wtedy i pan uwierzy i dusza jego będzie się radowała. Cena 25 i 50 centów.

* Bandy złodziei i włamywaczy sprytnie operują we wszystkich częściach miasta, rozbijając kasy po sztorach i ofisach i rabując wszędzie gdzie tylko spodziewają się znaleść pieniądze i rzeczy wartościowe. Jest to sezon przedzimowy i złodzieje chcą się na zimę zabezpieczyć, dla tego należy zachować ostrożność pozostawianiu domów bez nadzoru lub utrzymywaniu pieniędzy i rzeczy wartościowych.